

opusdei.org

# **Szczecin: Spotkanie z księdzem Carlosem Marią Nanneiem, przyjacielem papieża Franciszka**

W środę 26 marca o godz. 18:30 Ośrodek Akademicki Rejs w Szczecinie odwiedził ks. Carlos Maria Nannei, wierny Prałatury Opus Dei w Rzymie, na co dzień w Kurii Rzymskiej odpowiada za relacje między Opus Dei a Stolicą Apostolską. Po spotkaniu ks. Carlos Maria Nannei udzielił wywiadu redakcji Dziennika Powiatu Kamieńskiego.

01-05-2014

**PIOTR SŁOMSKI:** Jest ksiądz nie tylko przyjacielem ale również rodakiem obecnego papieża i podobnie jak Franciszek pochodzi ksiądz z rodziny emigrantów.

**ks. Carlos Maria Nannei:** Tak, to prawda. Moja mama była z pochodzenia węgierką. Jednak opuściła Węgry w wieku 18 lat, jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Wyruszyła do Argentyny nie tylko za chlebem, ale posłuchała również dziadka, który widział, że Hitler w tamtym czasie szykował się do następnej wojny. Dziadek miał pewność, że konflikt wkrótce wybuchnie.

Nie trzeba było długo czekać, ale na szczęście mama zdążyła wyjechać do Ameryki Południowej. Życie

wszystkich emigrantów zazwyczaj jest bardzo trudne. Mama miała również trudności, bo na początku swojego pobytu w Argentynie nie mówiła w języku hiszpańskim. Jednakże zawsze była bardzo przedsiębiorcza i pracowita. Podejmowała pracę także wtedy kiedy wyszła już za mojego ojca. Odnalazła się m.in. w branży związanej z modą. Odnosiła w tej dziedzinie spore sukcesy. Następnie zajmowała się nieruchomościami czyli sprzedażą oraz wynajmem domów. Mama była dla mnie zawsze przykładem kobiety pracującej, osoby poświęcającej się do końca. I to właśnie pod wpływem jej postawy wstąpiłem do Opus Dei, gdzie uświęca się poprzez pracę, ale uświęca się także samą pracą.

Mój ojciec również przybył do Argentyny przed wojną w celach zarobkowych. Urodził się w Bari. Rodzina natomiast pochodziła z

Florencji. Przybył do Ameryki południowej w trakcie wielkiego kryzysu ekonomicznego lat 30 kiedy to bieda była tak dojmująca, że jadało się jeden posiłek dziennie. W Argentynie pracował jako inżynier. Rodzice stanowili więc dla mnie przykład tego czym jest praca i jak najlepsze wypełnianie codziennych obowiązków.

## **Na czym polega charyzmat Opus Dei (łac. Dzieła Bożego)?**

Chodzi o uświęcenie codziennego życia. Wszyscy mogą być święci. Nie tylko księża i zakonnice, ale także dziennikarze, nauczyciele, gospodynie domowe, itd. Taki jest właśnie charyzmat Opus Dei. Osoby konsekrowane stanowią jedynie dwa procent całej społeczności Dzieła Bożego. Przytłaczająca większość to normalne osoby świeckie, które chcą codziennie podążać za Chrystusem.

Założyciel św. Jose Escriva de Balaguer określił to w ten sposób – środkiem do osiągnięcia świętości jest codzienna praca. Chodzi więc o uświęcenie każdego życiowego zadania, zarówno tego większego jak i mniejszego, uświęcenie rodziny, żony, dzieci.

## **Jak poznał się ksiądz z Jorge Mario Bergoglio?**

To było w 1992 roku w Buenos Aires. Ks. Jorge Mario Bergoglio 27 czerwca przyjął sakrę i został biskupem pomocniczym Buenos Aires. W następnym miesiącu, podczas jednego ze spotkań z nim nawiązała się między nami rozmowa. Sprawiał bardzo miłe wrażenie osoby ciepłej i skupionej na drugim człowieku. Zawarliśmy przyjaźń i zaczęliśmy mówić do siebie na ty. W 1995 roku został spowiednikiem mojej mamy. Mama, po przyjeździe do Argentyny, nie spowiadała się przez wiele lat; ze

względu nie tylko, jak już wspomniałem, na nieznamość języka, ale doszło również szereg innych czynników natury duchowej. Jej podejście do kwestii wiary zmienił właśnie biskup Jorge Mario Bergoglio. Bardzo go ceniła i uważała za przykładowego duszpasterza. Przekonał ją jego autentyczność.

**Był ksiądz zaskoczony widząc, że biskupem Rzymu został przyjaciel ?**

Tak. Nie myślałem, że może zostać wybrany. Miał już wtedy 76 lat. Normalnie w takim wieku przechodzi się Kościele na emeryturę. Wszyscy widzieliśmy Benedykta XVI, który mimo nieprzeciętnego umysłu i świętości duszy, nie był już w pełni sił. Ogarniało go zmęczenie długoletnią służbą. Myślałem więc o jakimś młodszym papieżu. Ale widać, że

Duch Święty miał inne plany. I zobaczyłem, że ten wybór odmłodził jeszcze kard. Bergoglio. Dar Ducha Świętego wlał w niego jakąś dodatkową moc i radość. Bardzo dziękuję Bogu za ten wybór. Ponieważ widzimy, że entuzjazm Franciszka udziela się całemu światu.

**Po konklawe dalej jesteście przyjaciółmi, którzy mówią sobie na ty...**

Kilka dni po wyborze kiedy udałem się do niego po raz pierwszy stwierdziłem, że nie mogę już mówić mu na ty, ponieważ został następcą św. Piotra. Wtedy on odparł. „Wykluczone! Przecież św. Piotr i Paweł mówili sobie na ty. Nawet będąc apostołami.” Na to ja odparłem „To, że ty jesteś Piotrem to wszyscy wiedzą, ale, że ja zostałem Pawłem to pierwsze słyszę.” Tak więc nadal jesteśmy na ty, ale tylko gdy

rozmawiamy między sobą.  
Natomiast przy oficjalnych spotkaniach, w większych grupach, zwracam się zawsze – Wasza Świątobliwość. Franciszek jest papieżem, tak więc w pierwszej kolejności jestem mu winien posłuszeństwo. A jak już jest na Ty, to zwraca się ksiądz do papieża Jorge? Nie. Jeśli są sytuacje kiedy mogę mówić mu po imieniu zawsze zwracam się – Franciszku. Jorge, po 13 marca 2013, już nie istnieje.

***Rozmowę przeprowadził i tłumaczenia z języka włoskiego dokonał - Piotr Słomski***

- **artykuł na stronie Dziennika**

przyjacielem-papieża-franciszka/  
(11-04-2026)